

wda, nie uprzedzenie, nie stronniczość, nie sekciarstwo).

Mądrość z góry jest w końcu „nieobłudna”. (Jest w zupełności szczera i otwarta, nie potrzebuje udawać miłości, bo ona jest miłością; nie potrzebuje przybierać matki dobroci na zewnątrz, aby przygasić uczucie gniewu, zawiści i sporu, bo ona jest bez zawiści i bez sporu. Owoce ciała i diabła były przez nią, przy pomocy Bożej, rozpoznane jako ziemskie, bydłcze i diabelskie, więc zostały odrzucone, a serce zostało usprawiedliwione, oczyszczone i poświęcone Bogu; myśli, wola i intencje zostały odnowione i są teraz przepełnione skarbem ducha świętego).

KILKA SŁÓW ZACHĘTY DO WSZYSTKICH

Z tymi myślami w pamięci, starajmy się, drodzy czytelnicy, gorliwiej aniżeli kiedykolwiek przedtem, czuwać nad starą naturą i nad jej zwodniczą skłonnością osiągnięcia kontroli nad językiem. Uczmy się coraz więcej oceniać, tak w sobie jak i w innych, ową mądrość niebieską, której działanie jest tak dobitnie określone przez Apostoła. Im ważniejsze są nasze członki, im więcej wpływowe, tym usilniej starać się musimy utrzymać je w pełnym poddaństwie Panu jako Jego sługi. Nasze nogi są użytecznymi członkami poświęconymi Bogu, możemy więc używać je w różnych poselstwach miłosierdzia, ku chwale Boskiego imienia i ku zbudowaniu Jego ludu. Ręce nasze są również użyteczne gdy w zupełności są poświęcone na Boską służbę. Uszy nasze są też użyteczne w Jego służbie, aby słuchać tylko Boga, a nie słuchać onego złego i przez to, aby nie uznawać złego, ale być dobrym przykładem dla innych. Nasze oczy są wielkim bogostawieństwem od Boga i one także mają być chronione od złego, od pożądlivosti oczu, od pychy żywota i mają być narzędziami, czyli sługami sprawiedliwości w zachowaniu, ocenianiu i popieraniu dobrego, jak i w rozpoznawaniu woli Bożej.

Jednakowoż z wszystkich członków naszego ciała, najwpływowszym jest język. Wpływ języka przewyższa wszystkie inne członki razem wzięte. Przeto kontrolowanie języka w służbie Pańskiej jest najważniejszą pracą wiernych, co do ich śmiertelnych ciał i służby, jaką w tych ciałach mają sprawować Bogu. Kilka słów miłości, dobroci i pomocy — jak często zmieniły cały bieg życia ludzkie-

go — a nawet jak wiele miały do czynienia w kształtowaniu narodów! A jak często słowa złe, niegrzeczne lub oszczerze wyrządzały ogromną niesprawiedliwość, niszczyły dobrą reputację itp. Apostoł określa to, iż język „zapala koło urodzenia naszego” — rozbudza wrodzone namiętności, spory, nieprzyjaźni itp., o jakich z początku ani nie myślano. Nie dziw, że Apostoł dodaje, iż taki język „bywa zapalony od ognia Gehenny”, czyli wtorej śmierci — prowadzi do wiecznego zniszczenia.

SŁOWO PRZESTROGI DLA STARSZYCH I INNYCH

Publiczni studzy Kościoła są do pewnego stopnia jego „językami” i co za ogromny wpływ oni mogą wywierać ku dobremu lub ku złemu; ku błogosławieniu i ku zbudowaniu wiernych, lub też ku ich szkodzie — ku przeklinaniu! Jak koniecznym więc jest, aby wszyscy mający być sługami, czyli jakoby językiem w ciele Chrystusowym, byli tacy i tylko tacy, jakich Duch święty zaleca. Wpływ sług zborowych rozchodzi się nie tylko na tych, co są w zgromadzeniu, ale w pewnym stopniu są oni ustnymi narzędziami słyszanych dobrze i na zewnątrz.

Ta sama zasada stosuje się też do każdego członka w kościele, co do jego używania lub nadużywania języka. Język może być używany do sporów, do burzenia wiary i charakteru braci, do zburzenia miłości i zaufania, albo też do budowania drugich w owocach Ducha świętego. Tu jest takich co wypróbowało prawdziwość słów Apostoła, że język posiada wielkie możliwości tak do zbrudzenia całego ciała, czyli Kościoła, jak i do rozpalenia naturalnych skłonności człowieka, przez rozbudzenie złych i trujących namiętności upadłej natury.

Jak mało pomiędzy ludem Pańskim jest takich, którzy oparowali swój język o tyle, aby doprowadzić go do zupełnego poddaństwa woli Bożej tak, aby używać go tylko ku dobremu dla wszystkich, z którymi mają jakąkolwiek styczność! Uczyńmy więc silne postanowienie, że przy Boskiej łasce (obiecanej nam w każdej potrzebie) uczynimy w roku obecnym większy postęp w kontrolowaniu tym najgłośniejszym członkiem naszego ciała, przywodząc go do zupełniejszego poddaństwa i posłuszeństwa jak i do lepszej służby Królowi królów i Panu panów — który powołał nas z ciemności do przedziwnej Swej światłości.

W.T. 1899 — 66.

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na straży”, ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi 60 zł

Numer pojedynczy 10 zł

Drukarnia Narodowa, Zakład Nr 6, Kraków, ul. Orzeszkowej 7.

zam 132/77 — C-38



Rok założenia 1958

MARZEC - KWIECIEŃ 1977 R.

Nr 2

SPIS TREŚCI: Jan Chrzcziciel ♦ Sidło — ułowanie — potknięcie się ♦ Powołanie do służby bożej (do kończenia) ♦ Szymon, Piotr ♦ Tać jest droga ♦ Raport z Konwencji w Lens (Francja) ♦ Echo z Konwencji w Lens (Francja).

JAN CHRZCICIEL

„Błogosławiony niech będzie Pan, Bóg Izraelski, iż nawiedził i sprawił odkupienie ludowi swemu”. — Łukasz 1:68

Lekcja jest życiorys Jana Chrzcziciela. Jan, chociaż pochodzi z dni Nowego Testamentu, należy faktycznie do Starego Przymierza; jest on ogniem pomiędzy starym i nowym, pomiędzy „zakonem proroków” a Ewangelią Jezusową. Świadeństwo Pana naszego w stosunku do niego brzmi: „Z pośród tych, co urodzili się z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzcziciela.” Chociaż Jan należał do starej dyspensacji, jest on jak najściślej połączony z nową, albowiem Bóg uczynił go poprzednikiem Jezusa, Posłańca Przymierza. Przez z górą czterysta lat, od dni Malachijasz i Nehemijasza, Bóg nie przemawiał do Izraela. W okresie tym Żydzi znosili wiele przykrości z rąk Persów, Greków, Rzymian i z powodu ambicji Heroda. Machabeuszowie (175 przed Chr.) próbowali sprowadzić takie odnowienie zapалу narodowego, by móc ustanowić raz jeszcze królestwo Żydowskie, lecz ruch ten, pomimo pragnienia przywódców, aby przywrócić cześć Jehowy, nie był z Boga.

Gdy czas przepowiedziany przez Daniela (Dan. 9:25) zbliżał się i Mesjasz musiał się ukazać i ponieważ Bóg powiedział, że Posłańiec Przymierza sam mieć będzie posłańca, poprzednika (Malach. 3:1), koniecznym było, aby

dwoje dzieci urodziło się w Izraelu, z których jedno byłoby zwiastunem przyjścia drugiego.

Ścisłe na czas anioł Gabriel ukazał się planowi Zachariaszowi, gdy ten wypełniał swoją służbę w świątyni. Zawoławszy nań po imieniu, anioł powiedział mu, że miał mu się urodzić syn, który byłby przeznaczony dla Boga od urodzenia i który miał przygotować drogę Pańską i ludzi przygotować na przybycie Pana (Łuk. 1:13—17). Zachariasz i jego żona Elżbieta, oboje sędziwi wiekiem, chodzili przed Panem bez skazy. Przez wierność Bogu uniknęli zepsucia formalizmu i obłudy, który wżarł się w życie Izraela, a osobliwie w kapłaństwo. Lecz byli oni bezdzietni, a ponieważ serce mieli sprawiedliwe przed Bogiem, musieli się z pewnością dziwić nieraz, dlaczego nie dane im było błogosławieństwo w Izraelu, i dlaczego modlitwa ich o syna nie była wysłuchana. Gdy anioł przemówił do Zachariasza, ten nie dowierzał z początku i żądał potwierdzenia. Jako znak, że słowo to pochodziło od Boga, powiedziane miało, że zaniemówi i takim pozostanie aż do urodzenia się dziecka.

O matce powiedziano tyle, iż można poznać, że była niezwykłą niewiastą i czystego charakteru. Mamy już nadmienione o niej, że „żyła przed Panem bez skazy”, a w jej przyjęciu Marii z Nazaretu widzimy zarówno pokorę jak i wielkość. Posiadała ona także mądrość i pojęcie, aby zrozumieć, oraz wielkość charak-

teru, aby uznać, że zaszczyt dany jej młodej krewnej był większy aniżeli zaszczyt, jaki sama otrzymała. Dziecko urodzone z tych dwóch wiernych dusz było poprzednikiem Bożego jednorodzonego Syna, który stał się ciałem — Jan 1:14.

PRZYGOTOWANIE SIĘ JANA DO KAZNODZIEJSTWA

Jak długo Jan znajdował się pod opieką rodziców swoich, nie wiemy, lecz można wnosić (z Łuk. 1:80) że umarli oboje, gdy był młody. Może młody chłopiec siedł czasami do Jeruzolimy z domu w górzystej krainie Judei, gdy ojciec jego siedł, aby wypełnić przypadającą na niego służbę. Zachariasz pouczał chłopca o historii ludu swego, lecz chłopiec nie miał upodobania do miasta. Wrodzona jego skłonność pasowała najlepiej do puszcy i widocznie duch święty tak kierował jego życiem, ażeby koniecznie zapoznał się z puszcza. Jako młodzieniec „umacniał się w duchu” (Łuk. 1:80) i nie mógł próżnować, a będąc tam niezawodnie poznał prawdziwy stan rzeczy w Jeruzalemie i w Judei.

Pozornie nie czyniąc nic, przygotował się on do czynnego nauczania. Ponieważ nie pokazał się przed Izraelem aż dopiero gdy miał trzydzieści lat, pewnem jest, że musiał przezwyżyć wiele pokus do rozpoczęcia jakiejś działalności. Siła jego ducha pozwalała mu czuć możliwości służby, i w tym hamowaniu się i czekaniu na rozkaz widoczna jest poniekąd wielkość jego charakteru. Jan nauczył się posłuszeństwa przez cierpliwe czekanie, oraz tego że kto jest najposłuszniejszy ten najlepiej służy. Prawdziwy sługa jest skory i idzie, gdy rozkaz zostanie dany, jednakowoż czeka cierpliwie na rozkaz, ażeby nie pomieszać planów Pana swojego dla niego.

W swoim czasie słowo Pańskie przyszło do Jana; w jaki sposób, tego nie wiemy. Powiedzione mu było, aby poszedł do całego kraju koło Jordanu (Łuk. 3:2) i nauczał chrztu pokuty na odpuszczenie grzechów; aby głosił przyjście Pana (Łuk. 1:75) i aby mówił, że wypełnia prorocstwo Izajasza (Izaj. 40:3, 4). Oprócz tego dany mu był znak, po którym mógłby poznać Tego, którego sam zwiastował (Jan 1:33). Zachęcał lud do pokuty i pouczał wszystkie klasy, pytające go o radę, co miały robić; mówił im o Potężniejszym, który miał przyjść po nim. Mnóstwo ludzi czyniło pokutę i zostało ochrzczonych lecz do Faryzeuszów i Saduceuszów, którzy przybyli, powiedział: „Rozdaję jaszczurczy, któż wam pokazał, żebyście uciekali przed przyszłym gniewem?” (Mat. 3:7). Po zanurzeniu Jezusa Jan śmiało oświadczył, że ten, którego był poprzednikiem, nadszedł. Rzekł: „W pośrodku was stoi, którego wy nie znacie. Tenci, jest, który po mnie przyszedłszy, uprzedził mnie” (Jan 1:26, 27). Od tego czasu wskazywał swoim uczniom na Jezusa, i niektórzy z nich, a mianowicie Piotr i Andrzej i Jakób i Jan, przystąpili do Jezusa.

Jan prowadził dalej swą pracę, albowiem nie było widać bezpośredniego powodu do za-

przestania jej, chociaż Jezus wskazany już został jako Baranek Boży. Po kilku miesiącach uczniowie Jana zgłosili się do niego: „Mistrzu, ten, który był z tobą za Jordanem, któremuś ty dał świadectwo, ten oto chrzci, a wszyscy idą do niego” (Jan 3:26). Wyglądało to jakoby Jezus obejmował dzieło Jana i jakoby do pewnego stopnia współzawodniczył z nim. Jezusowi także doniesiono o tym, który natychmiast opuścił Judeę z uczniami swoimi i wrócił do Galilei. Nie dozwolił, aby myśl o współzawodnictwie została, ani nie chciał przeszkadzać nauczaniu Janowemu. Uznał, że praca Janowa dana była przez Ojca i że miała trwać lub ustać, według zarządzenia opatrności boskiej.

WTRĄCONY DO WIEZIENIA I ZAMORDOWANY

Jan wywołał wielkie zamieszanie pomiędzy wszystkimi klasami. Nie tylko przewodnicy ludu szli słuchać go wraz z ludem, lecz i Herod wzywał go niekiedy. Jan był tak odważny wobec Heroda jak na pustyni, i przemawiał do niego tak jasno, jak do celników i żołnierzy. Powiedział Herodowi, że jego małżeństwo z Herodiadą było nieprawne. Herod powiedział o tym żonie i na jej żądanie kazał zamknąć Jana w więzieniu. Jan nie znajdował się tam w pełnym osamotnieniu, albowiem uczniom jego dozwolone było przebywać z nim, a przynajmniej czasami. Powiedzieli mu oni o pracy Jezusa w Galilei i Jan widocznie nie umiał sobie jej wytłumaczyć.

Świadom prawości swojego posłannictwa, Jan spodziewał się, że Jezus zacznie wkrótce pracować nad ustanowieniem królestwa Bożego, a prawdopodobnie spodziewał się także, iż i sąd się zacznie (Mal. 3:2, 3), a Jezus zdawał się tylko nauczać dalej i czynić cuda. Jan wysłał dwóch uczniów do Jezusa, aby zapytali go, czy był on naprawdę oczekiwany, lub czy też innego czekać mieli (Mat. 11:3). Jezus powiedział uczniom, aby zostali przy nim i w tej samej godzinie Jezus zdziałał wiele cudów. Uczniowie Janowi odesłani zostali, aby powiedzieli mu o tych rzeczach i pokazali, że druga część prorocstwa Izajaszowego (Izaj. 61:1) miała się spełnić. Jan widział, że on był głosem Izajasza 40:2, 3; lecz nie widział dalszego posłannictwa przed nadejściem królestwa niebiańskiego. Był zaspokojony.

Jak długo Jan był w więzieniu, nie wiemy. Widocznie Herod opierał się żądaniu swojej żony, aby go ściąć. Ale, w dniu, w którym Herod wyprawiał ucztę z okazji urodzin, Salomea, córka Herodiady, tańczyła przed nim i w swoim bezmyślnym i może częściowo pijanym stanie powiedział jej, że uczyni dla niej wszystko czego zażąda. Naradziwszy się z matką, zażądała, aby głowa Jana Chrzciciela podana była na półmisku. Herodowi przykro było z tego powodu, lecz jego słabość i złość kobiety przemogła jego smutek i Jan został zamordowany.

Jezus dał świadectwo o Janie, że nie urodził się człowiek, który byłby większy od nie-

go. Nie był on trzciną chwiejącą się od wiatru; ani sprzyjające wiatry pozornego powodzenia ani mroźne wichry przeciwności nie poruszały go. Ani nie był on mężem w miękkie odziany szaty, takim, jacy mieszkają w pałacach królewskich i co zmieniają się na każdy grymas swojego pana; lecz był odważnym, śmiałym i wspaniałym. Żaden człowiek w służbie Bożej nie wzniósł się do większej wysokości niż Jan. Jego zapewnienie o jego stanowisku i jego wiara w Boga, która umożliwiła mu głosić, że Posłaniec Przymierza Bożego był wtedy obecny i że miał się znajdować w jego krewnym Jezusie z Nazaretu, były głębokie. Nie czekał, aby widzieć, czy Jezus czynić będzie rzeczy, które zgadzać się będą z jego poglądami, zanim by oznajmił, że Jezus był tym — Barankiem Bożym. Pewien znak był dany i to wystarczyło. Bez zawahania się wydał oświadczenie. Było by dobrze, aby wszyscy słudzy Boży działali ilekroć Pan zaznaczy, że czas jego nadszedł. Czym innym było głosić Posłańca Bożego zbliżającego się, a zupełnie inną rzeczą było głosić pomimo wszystkich pozorów, że Posłaniec ten obecny w znienawidzonym Nazarejczyku. W dzisiejszych czasach jest wielu, którzy by mówili, że królestwo niebiańskie przybliżyło się, ale którzy boją się oświadczyć, że Król jest obecny, aby ustanowić królestwo swoje.

ZWIASTUN JEZUSA I PROROK

Jan posiadał wielką odwagę i śmiałość, jako i wiarę. Faktycznie potrzebne mu były wszystkie te cechy, aby mógł wytrzymać sam w swoim poselstwie, aby protestować przeciw panującej obłudzie, aby głosić swoje poselstwo jako poprzednika i samego „głosu” z prorocstwa Izajaszowego, a także głosić obecność Posłańca Przymierza. Jan zawsze doceniał swoje stanowisko. Był on zwiastunem, głosem, przygotowującym ludzi na przyjście Pana (Łuk. 1:17). Nie był reformatorem w prawdziwym znaczeniu; nigdy nie zaznaczył, że posłany był reformować Izraela. Wchodził w stosunki z tymi, którzy przychodzili do niego, ale nie starał się wtrącać do nikogo. Nie usiłował gromadzić naśladowców ani ustanawiać szkół — chociaż niektórzy nalegali, aby uczynić go nauczycielem albo głową (Dzieje Ap. 19:3), ani nie miał specjalnych zasad prawdy do wygłaszania i ustanawiania. Do podjęcia takiego zadania potrzebny był mąż silnego charakteru, wiadomym bowiem było, że praca była krótkotrwała i tymczasowego charakteru, i to pozornie zawodząca. Pan nasz powiedział, że czyniąc to, Jan był większy niż prorok, był bowiem także wybranym wysłańcem Bożym, gotującym drogę przed Panem. Gdy praca jego była skończona, Bóg miał lepszy cel dla niego, niż usunięcie się od działania. Za swoją wierność dla Boga poniósł śmierć, i przez to pozyskał lepsze zmartwychwstanie — Żyd. 11:35.

Według oświadczenia anielskiego Jan miał wypełnić pracę swoją w mocy i w duchu Eli-

jaszowym (Łuk. 1:17). Jezus powiedział o nim: „A jeżeli to chcecie przyjąć, onci jest Eliasza, który miał przyjść” (Mat. 11:14). Widocznym jest przeto, że bliski związek istnieje pomiędzy pracą Eliasza i Jana. Obaj przyszli z puśczy dawać świadectwo przeciw złemu swego czasu: Eliasza — by zburzyć Baalizm, Jan — by głosić przyjście Posłańca Przymierza, by powiedzieć, że siekiera przystawiona została do korzenia drzew i że plewa miała być spalona w niegasnącym ogniu. Obaj mężowie starali się sprowadzić serca ludzkie z powrotem do obietnic, i przywrócić ich do pełni wypływającego z przymierza stosunku z Bogiem. Jan powiedział wyraźnie, że pokrewieństwo z Abrahamem nie poskutkuje, że jedynie zgoda z Bogiem będzie mieć skutek, albowiem Bóg był w mocy wskrzesić dzieci Abrahamowe z kamieni — Mat. 3:9.

Jan tylko częściowo spełnił prorocstwo Malachjasza, ponieważ Eliasza w pozafigurze miał wykonać swoją pracę tuż przed przyjściem „wielkiego i strasznego dnia Pańskiego”, który jest podczas jego wtórego przyjścia. To, co Jan zrobił, było pośrednią figurą albo miniaturą tego, co wielki Eliasza miał zrobić, i stanowi on ilustrację tej pracy. Zarówno prorocstwo jak i figura wskazują na teraźniejszy czas pracy i przejść kościoła.

DZIEŃ PROROCZY NADSZEDŁ

Wielki i straszny dzień Pański przyszedł na nas. Bóg, jak przepowiedział, posłał Eliasza, gdy głosił prawdę i przygotował drogę Pańską. Ci, którzy przyjęli słowo, zwrócili serca swoje ku obietnicom Bożym. Droga prawdy została zrównana dla ludu Bożego. Ani wzgórze trudności doktrynalnej, ani doliny niepewności co do celów lub planów Bożych teraz nie ma; droga prawdy jest jaśniejsza i łatwiejsza. A teraz Bóg usuwa wielkie góry i wzgórza królestw tego świata, a doliny terroru, potrzeby i ubóstwa mają być wkrótce wypełnione, tak, że odkupieni znajdą gościniec dla swego łatwego wejścia do błogosławieństw Syonu (Izaj. 35). A głoszenie prawdy pomaga ludziom zrozumieć. Głos zwiastuna usłyszany został znowu, gotujący drogę Pańską, i przygotowujący serca wszystkich, którzy chcą słuchać.

Praca ta, przedstawiona w figurze przez Eliasza w onym wielkim dniu wywyższenia imienia Pana a pohańbienia i zabicia proroków Baala, i przez Jana, gdy śmiało głosił ludziom przybycie Posłańca Przymierza między nich, oraz, że ich dzień gniewu szybko zbliżał się na nich (Mat. 3:7), jest wielką pracą, którą kościół wezwany został do wykonania. Teraz także wielka wiara i duch lojalny są potrzebne do zachowania wiary, i wielka jasność wzroku wymagana jest, aby móc być wiernym Panu. Lecz prawdziwie poświęceni, krocząc w światłości, głoszą dzisiaj tak śmiało fakt, że królestwo niebieskie przybliżyło się i że Jezus przybył po wtóre i ustanawia królestwo swoje, jak Eliasza a potem Elizeusz i Jan spełniali pracę w dniu swoim. I mają oni dodatkową radość bo

wiedzą, że wkrótce wszystko ciało wspólnie ujrzy zbawienie Boże — Izaj. 40:5.

Widocznie doświadczenie na pustyni jest koniecznym przygotowaniem do tej wielkiej pracy. Eliasz przybył z Gilead, gdy ukazał się przed Izraelem, Jan przebywał na pustyni aż

do dnia rozpoczęcia się jego nauczania, i kościół znajdował się na pustyni aż przyszedł czas, aby przygotował się do swego świadectwa.

Str. 23—122

SIDŁO — UŁOWIENIE — POTKNIĘCIE SIĘ

„A Dawid mówi: Niech im będzie stół ich si-
dłem i ułowieniem i otrąceniem i odpiciem.
Niech zaćmione będą oczy ich, aby nie widzie-
li, a grzbietu ich zawsze nachylał.” — Rzy-
mian 11:9, 10.

Słowa powyższe wydawały nam się kiedyś niezgodne ze sprawiedliwością ani miłością. Przypuściliśmy, że biedni Żydzi, których oczy zostały zaćmione, potknęli się i zostali straceni do wiecznych męk, czyż takie obejście się Boga z nimi nie byłoby okrutnym — bez względu na obietnice, jakie Apostoł przytacza (W. 25, 26), iż kilka generacji później zaćmienie to zostanie z ich oczu zdjęte — gdy liczba wybranego Kościoła zostanie uzupełniona, w którym to celu łaska Boża zlaną była i na pogan.

Rozumowaliśmy, że odzyskanie pra-prawników nigdy nie mogłoby wynagrodzić człowiekowi jego własnej zguby, gdyby znalazł się w wiecznych mękach. — Chociaż pobieraliśmy nauki Kościoła presbiteriańskiego, to jednak zdawało się nam okropnym to stanowcze i zimne orzeczenie: „Cóż tedy? Czego Izrael szuka, tego nie dostał; ale wybrani dostali, a inni zatwardziali są” — „odtrąceni”, „usidleni”, „ułowieni”.

ROZPOZNANIE PLANU BOŻEGO UZDOLNIŁO NAS DO WŁAŚCIWEGO ZROZUMIENIA PISMA ŚW.

Dzięki niech będą Bogu, że nasze własne zaćmienie zostało usunięte, a świtający brzask Tysiąclecia, rozjaśnił nam Plan Boży, wyprostował nasze pojęcia, uzdolnił nas do lepszego rozbierania, stosowania Pism świętych, sprawił jak najlepszą harmonię i wyprowadził nas z zamieszania. Dowiedzieliśmy się, że piekłem, do którego Izrael poszedł, był grób-hades; że żadnej świadomości nie ma w piekle (Hebr. sheol; Greckie hades — Ezech. 37:12. Ps 6:6); że zaciemniony odtrącony Izrael dotąd się tam znajduje i że nie tylko ich prawnuki, którzy mieli żyć po nich, kilka stuleci później, mieli być uleczeni ze swej ślepoty i dostąpić odpuszczenia grzechów, lecz i oni wszyscy dostąpią tych łask.

Wszyscy Żydzi objęci byli niewiarą, zaćmieniem i odtrąceniem, aby Bóg mógł się zmiłować nad wszystkimi, a później przywieść każdego z nich do pełnej znajomości, która postawi każdego człowieka bez wymówki i uczyni go odpowiedzialnym za jego wybór bądź żywota wiecznego, przez posłuszeństwo Chrystusowi, bądź „wtórej śmierci”, z powodu niepo-

słuszeństwa. — Zob. w. 27—32, Jan 5:28, Ezech. 37:12, 13, Jan 1:9.

Wyraźne poznanie sprawy przyniosło nam wielką ulgę, lecz serce nasze wołało jeszcze do Boga o wyjaśnienie i słuszny powód onego zaciemnienia, odtrącenia i usidlenia całego narodu, oprócz nielicznych „ostatków” — narodu, któremu dał wiele chwalebnych obietnic i przez osiemnaście stuleci okazywał wiele względów — jedyny naród, który spomiędzy wszystkich narodów ziemi, uznaje Boga za swego Władcę i zostawał z Nim w społeczności przez Przymierze i Zakon.

OBJETNICE IZRAELA SĄ ZIEMSKIE, NIE DUCHOWE

Odpowiedź jaką daje Słowo Boże jest, że chociaż Bóg powołał Izraela do wielkiego i znacznego dzieła w Jego planie zbawienia, przez Swoje obietnice, to jednak nie powołał ich do dzieła w najwyższej łasce i czci. Jego obietnice dla Izraela były ziemskie, nie niebieskie. Chociaż wszyscy synowie Jakuba byli powołani, czyli zaproszeni, to jednak powołanie to było warunkowe, a warunków wymaganych, naród ten, jako całość, nigdy nie wykonał. Bardzo mało było takich, którzy Zakon zachowywali, a raczej było im tylko poczytanym jakoby go wykonali, z racji ich dobrych intencji, w rzeczywistości zaś było to, że niektórzy synowie Jakuba, uchodząc za dziatki Boże, byli z ojca diabła (Jan 8:44); ponieważ nie wszyscy z Izraela byli Izraelem. — Rzym. 9:6.

Kiedy nadszedł właściwy czas Boży, na wielkie dzieło pojednania za grzechy, którego dokonał nasz odkupiciel, przez ofiarowanie samego Siebie (Żyd. 7:27), był również czas właściwy na wybór duchowego Izraela, któremu Pan Bóg obiecał niebieskie obietnice i dla którego zarezerwował najwyższe miejsce w Swym wielkim planie — miejsce następne po Sobie.

ZIEMSKI IZRAEL USUNIĘTY NA STRONĘ AŻ DO UZUPEŁNIENIA DUCHOWEGO IZRAELA

Jezus Chrystus sam stał się Głową i Wodzem tego duchowego, czyli niebieskiego Izraela, którego ziemski Izrael, z wszystkimi swymi kosztownymi lecz ziemskimi obietnicami przez taki długi czas był figurą, czyli cieniem. Jak tylko ofiara Chrystusa była dokonana, przyszedł czas, aby rozpoczęło się dzieło powołania duchowego Izraela nazwanego „Oblubienicą Chrystusową”, „Ciałem”, „Braćmi” i Jego „współdziedzicami”.

Boskim zamiarem nie było, aby te dwa domy (cielesnego i duchowego) Izraela egzysto-

wały jednocześnie, zatem jak tylko był zapoczątkowany duchowy, cielesny został odsunięty na stronę; lecz nie na zawsze, a tylko do czasu, to jest dopóki duchowy nie zostanie wybrany i uzupełniony. Pomimo, że dom cielesnego Izraela został odrzucony w czasie ukrzyżowania Chrystusa (Mateusz 23:38), to jednak pierwsza sposobność do członkostwa w duchowym Izraelu była daną temu narodowi.

Nie jest to wcale rzeczą dziwną, że tylko garstka „ostatków” cielesnego Izraela mogła wytrzymać próbę wiary i poświęcenia zastosowaną do duchowego Izraela. Ci „oblubnicy”, którym Jezus powiedział: „Wyście z ojca diabła”, z pewnością, że nie znajdowali się w odpowiednim stanie serca, aby mogli być pociągnięci przez Prawdę i jej ducha i by mogli stać się uczestnikami duchowego Izraela. Nie można przypuszczać, aby nawet prawdziwi Izraelici, którzy ufali Boskim obietnicom, nie byli bez win, czystymi w sercu i nadającymi się do wiary i posłuszeństwa, jakie od powołanych wieku ewangelicznego były i są wymagane. Możemy więc powiedzieć, że kazanie Ewangelii lub mowa o krzyżu zwabiła do Kościoła, że się tak wyrazimy, tylko śmietankę z ludu — „a inni zatwardziali zostali” — a to wszystko stało się za zgodą i pod kierownictwem Bożym.

WIELKA PRZEPAŚĆ JAKA ROZDZIELA CIELESNEGO IZRAELA OD DUCHOWEGO BĘDZIE USUNIĘTA

Z powodu przesądów Żydów i ich wyniosłości ducha, Bóg pozwolił na wytworzenie się „wielkiej przepaści” pomiędzy nimi a duchowym Izraelem. On sprawił, że Żydzi stali się dziwowiskiem dla świata, a choć zostali odrzućeni na pewien czas od łaski Bożej, to jednak jako martwy naród, są żywymi świadkami Jego Słowa na całym świecie; a ostatecznie, gdy wybierze, wypróbuje i uwielbi Swego duchowego Izraela, wtedy zburzy oną „wielką przepaść”, odejmie zaślepienie od wszystkich, którzy zechcą powrócić do harmonii z Nim, przyjmie ich ponownie do Swej łaski i obdarzy miłosierdziem przez uwielbionego duchowego Izraela. — Rzym. 11:31,32. „O głębokości bogactwa i mądrości i znajomości Bożej”. Jak nader systematycznym, rozumnym i sprawiedliwym jest Boski Plan wieków! — W. 33.

W JAKI SPOSÓB STAŁ SIĘ ICH STÓŁ SIDŁEM, UŁOWIENIEM I ODRĄCENIEM

Teraz jeszcze inny punkt wymaga wyjaśnienia: W jakim znaczeniu był ich stół sidłem, ułowieniem i odtrąceniem, czyli kamieniem obrażenia?

Ich „stół” oznacza ich pokarm; a stołem czyli pokarmem zastawionym cielesnemu Izraelowi, cielesnemu ludowi Bożemu, były one szczególniejsze łaski i obietnice, jakie Bóg, jako Swemu wybranemu narodowi udzielał (Mat. 15:26, 27). Rozbierając w ten sposób tę sprawę możemy widzieć, iż Boska dobroć i łaska ku nim była właśnie tym usidleniem, odtrąceniem i powodem do uprzedzenia dla ich nie poświęconych serc. Polegając na łasce Bożej, Żydzi

posunęli się za daleko, w swej zarozumiałości. Mówili sami o sobie: „Ojca mamy Abrahama” (Mat. 3:9). Oni dochodzili do konkluzji, że Bóg daną obietnicę Abrahamowi, musi dotrzymać i że oni jako nasienie Abrahama, rychlej czy później dostąpią onego królestwa, które ma błogosławić cały świat. Żydzi mieli przesadne o sobie zaufanie, a względem drugich byli aroganckimi, szorstkimi i zarozumiałymi, a tym samym o tyle mniej pokornymi w duchu, jakich właśnie Pan szukał, którzy by mogli się stać duchowym Izraelem.

PYCHA DOPROWADZIŁA ICH DO PRZEOCZENIA TYCH PISM, KTÓRE MÓWIŁY O „UCIERPIENIACH CHRYSZTUSOWYCH”

Pycha Żydów pozwalała im patrzeć tylko na obietnice chwały, zaszczytów i potęgi, jakie miały towarzyszyć wywyższeniu Izraela, a doprowadziła do ignorowania tych Pism, które mówiły, iż Mesjasz miał być wpięty na krzyż, „jako baranek na zabicie wiedzionym”, by „wydał na śmierć duszę Swoją,” będąc ubity za grzechy nasze, bo „każdy pokój naszego” była włożona na niego. — Izaj. 53:4—12.

Z tego samego powodu przeoczyli oświadczenia Boże dane przez Proroków, że mieli być wpięty na krzyż pomiędzy wszystkie narody ziemi, gdzie błogosławieństwa Boże miały od nich być powściągnięte, a dopiero później miały na nich spływać, gdy będą ponownie zgromadzeni spomiędzy wszystkich narodów, dokąd byli rozproszeni (Jer. 16:13—17; 5 Moj. 4:26—28; 28:38, 37; 63—65); że w czasie, gdy ich Pan wybawi, ujrzą Tego, którego przebodli i płakać będą nad Nim, płaczem, jako płaczą nad jednorodzonym”. — Zach. 12:10.

Takim sposobem „stół” ich stał się im „sidłem”, które dotąd ich jeszcze trzyma — ich wyniosłe serce, opierają się na pochlebnych dla nich obietnicach, jest dotąd powodem ich zaślepienia. Powinniśmy zauważyć, że ich potknięcie i upadek nie wynikały z powodu złego postępowania Boga z nimi. Nie: „Jego drogi są doskonałe”. „Wszelki datek dobry i wszelki dar, zstępujący od Ojca światłości, jest doskonały” (Jak. 1:17). On nie jest Bogiem zamieszania i jest tym samym „wczoraj, dziś i na wieki”. „Stół”, który Bóg przygotował dla Izraela był dobrym. Cała trudność polegała na tym, że poświęcenie Izraela nie było zupełnym; stąd większość ich nie nadawała się do klasy, co do której Pan zamierzył aby poznała prawdę przed rozpoczęciem się wieku Mesjańskiego, w którym oczy wszystkich zostaną otworzone i w którym wszyscy dojdą do zupełnej znajomości prawdy.

TE RZECZY BYŁY NAPISANE SPECJALNIE DLA NASZEJ NAUKI

Teraz dochodzimy do najważniejszej części tego przedmiotu. „Te rzeczy przydały się im za wzór (wydarzyły się, aby były wzorem — przestroga), a napisane są dla napomnienia naszego, na których koniec świata (wieku) przyszedł” — 1 Kor. 10:11). Jak cielesny Izrael był cieniem, czyli figurą na duchowego, tak pot-

knięcie się, usidlenie i ułowienie, jakie przytrafiło się cielesnemu Izraelowi, podczas żniwa ich wieku, figurowało podobne przesianie wszystkich, oprócz wiernych „ostatków”, w teraźniejszym czasie.

Jak wówczas tak i teraz wielu z nominalnego duchowego Izraela nie są Izraelitami, lecz „obłudnikami” i są z ojca diabła. Jak tam, tak i tu, dla wszystkich prawdziwych Izraelitów został zastawiony „stół”, pełen Boskich darów i łask — pełen „wielkich kosztownych obietnic”, lecz jak tam, nie wszyscy umieli pokarm ten należycie sobie przyswoić, czyli nie wszyscy umieli obietnic i łask Bożych należycie zastosować i wykorzystać, tak i tu nie wszyscy umieją z tych darów i obietnic Bożych korzystać, dla rozwijania w sobie potrzebnego charakteru przyjemnego Bogu i odpowiedniego do królestwa; tacy, choć karmią się przy Jego „stoł”, jednak łaskę Bożą przyjmują nadaremno. Takim, podobnie jak Izraelowi, „stół” prawdy, przy którym uczują, stanie się bez wątpienia sidłem, ułowieniem i odtrąceniem. Niniejsze uwagi piszemy dla ich dobra, aby ich ostrzec by baczyli jak oni ten „pokarm”, teraz tak hojnie nam dostarczany, spożywają. — Luk. 12:37.

Tylko tacy, co są zgłodniałymi i spragnienymi sprawiedliwości (prawdy), są zapraszani do tego stołu. Jest to stół synowski, zaś wszyscy inni, oprócz prawdziwych synów Bożych, mogą zbierać i spożywać tylko okruchy spadające z tego stołu.

TYLKO KAPŁANI MOGLI LEGALNIE JADAĆ CHLEBY POKŁADNE

Jest to stół dla poświęconych wierzących, z którego inni „nie mają wolności jeść” (Żyd. 13:10). Prawdziwie poświęceni stanowią pozafiguralne Królewskie Kapłaństwo, którego „stół” był figurowany, tak w namiocie zgromadzenia jak i w świątyni, przez stół z chlebami pokładnymi, których nie wolno było spożywać nikomu innemu jak tylko kapłanom. Jeźliś tylko „skosztował, że dobrotniwy jest Pan”; jeźliś „skosztował dobrego Słowa Bożego”; jeźliś zasmakował „pokarmu jakiego świat nie zna”; jeźliś skosztował teraźniejszej prawdy — „pokarmu na czas słuszny” — to jesteś albo jednym z Królewskiego Kapłaństwa, albo też z tych, którzy mają z nimi styczność, którzy otrzymują okruchy z ich stołu.

Danie wszelkiej prawdy, a szczególnie „teraźniejszej prawdy”, obejmuje w sobie pewien cel. Tym celem jest poświęcenie, czyli odłączenie się na służbę Bogu. Okruchy prawdy mają pobudzać i prowadzić do czynnego poświęcenia, czyli ofiarowania się. Pełen i obfity stół jest dla tych, co uczynili krok zupełnego poświęcenia Bogu swej woli i tego wszystkiego co posiadają, a zapewniony im hojny zasób wielkich i kosztownych obietnic jest na to, aby mogli być przez nie wzmocnieni i uzdolnieni do wykonywania swego poświęcenia krok za krokiem aż do śmierci.

Celem naszego poświęcenia i następnego ćwiczenia pod kierownictwem i wpływem prawdy jest kształcenie charakteru ku „wykonywaniu poświęcenia w bojaźni Bożej”. Apostoł dość wyraźnie określa cel, w jakim obietnice Boże, ten pokarm duchowy, był nam dany, gdy mówi: „Te tedy obietnice mając najmilszą, oczyszczajmy samych siebie od wszelkiej zmazy ciała i ducha, wykonywując poświęcenie w bojaźni Bożej” (2 Kor. 7:1). On także zapewnia nas, że znajomość może być otrzymana i używana w innym celu — może wywrzeć wpływ ujemny zamiast dodatniego — nadając pychę i zarozumiałość.

JAKI WPLYW WYWIERA PRAWDA NA NASZE SERCA?

Należałoby każdemu z nas stawić sobie kilka pytań: Czy nie otrzymałem w znacznym stopniu prawdy odnośnie Boskiego charakteru i planu? Czy nie wywarła ona na mnie ujemnego wpływu; nie nadeła mnie i spowodowała bym o sobie myślał, że jestem czymś wielkim? Czy nie wzbudziła ona we mnie uczucia pewności siebie, które ignoruje moje własne słabości i upadki, a polega li tylko na miłosierdziu Bożym i stara się to miłosierdzie przeceniać, a ignoruje takie teksty, które mówią, że „Bóg gniewa się na grzeszników na każdy dzień”; a „gniew Boży objawia się przeciwko wszelkiej niesprawiedliwości”; i że wszelka niesprawiedliwość jest grzechem, a ktokolwiek grzeszy (dobrowolnie) z diabła jest”, że „grzeszników (świadomych, rozmyślnych) Bóg wytraci”? Czy też wiedza prawdy pobudziła mnie do większej pokory i większego polegania na dawcy wszelkiego dobra? Czy ona doprowadziła mnie do odpowiedniego pokoju, odpoczynku i polegania jedynie na Bogu, dlatego jedynie, że znajduję się pod ochroną zasług drogiej krwi Chrystusowej gdy podejmuję wszystko, na co tylko mnie stać, abym się mógł utrzymać i postępować w sprawiedliwości, dobroci, czystości i w prawdzie?

To ostatnie jest jedynym, najlepszym i najważniejszym zużytkowaniem prawdy. Jeśli otrzymaliśmy właściwy pogląd na Boski charakter i zaćmienia i „ciemności zewnętrznych” świata z Jego wielkimi i kosztownymi obietnicami, i jeżeli ta znajomość nie wzbudzi w nas odpowiedniej adoracji do wszystkiego co jest prawdziwe, pocziwe, sprawiedliwe, czyste, przyjemne, chwalebne, cnotliwe i nie pobudza nas do coraz większego wzrostu i zbliżania się do podobieństwa obrazu Bożego, oraz do odpowiedniego oczyszczania samych siebie od wszelkich zmazy ciała i ducha i do wykonywania poświęcenia — jeśli nie takim będzie wpływ prawdy na nasze ciało i umysł (uspokojenie), to znaczy, żeśmy łaskę Bożą otrzymali nadaremno; ponieważ ona była daną jedynie w celu uświęcenia nas, a nie w innym. Jeśli przyjęliśmy łaskę Bożą nadaremno, to możemy być pewni, że z czasem ta łaska Boża i prawda odejdzie od nas, a na miejsce jej przyjdzie złudzenie.

Niechaj tedy ta ilustracja, dana nam w figuralnym narodzie Bożym, będzie dla nas przestroga i pobudzi do większej czujności, należytego oceniania i użytkowania łask i obietnic Bożych, bo inaczej i nasz stół, tak hojnie zastawiony i obsługiwany przez Samego Pana, stanie się dla nas sidłem, ułowieniem i utraceniem, przyprowadzi do zaćmienia i „ciemności zewnętrznych” świata z powodu naszego zaniedbania, lub nieodpowiedniego użytkowania łask dotąd otrzymanych.

„Bójmyż się tedy, aby snąć zaniedbawszy obietnicy o wejściu do odpocznienia jego, nie zdał się kto z was być upośledzony” (z braku zupełnego poświęcenia się i wykonywania tego poświęcenia w sercu i uczynku, jak również z braku przekształcania naszego charakteru z chwały w chwałę, na podobieństwo miłego Syna Bożego). Zyd. 4:1.

W.T. 4781.—1911.

Powołanie do służby Bożej

(Dokończenie)

Gdyby się tak stało to zaproszenie do współzawodnictwa z Mesjaszem w Jego chwalebnym królestwie, nigdy by nie było dane poganom, bo tej łaski dostąpiłby niepodzielnie tylko Izrael. Królestwo Boże zostało by zaraz ustanowione, a naród Izraelski przyjmując Jezusa jako Mesjasza, stałby się od razu przewodem błogosławieństwa dla wszystkich narodów.

Kiedy głos zawołał: „Niech cała ziemia będzie pełną chwały Pańskiej! to świat wcale nie był gotowym poselstwem do przyjęcia. Ta niegotowość świata pokoszona była w tym, że podwoje drzwi się zatrzesły i dym zaćmił chwalebny scenę. W wypełnieniu się tego widzenia spostrzegamy faktycznie, że naród żydowski, który był tymi podwojami do chwały, został znaleziony w nieodpowiednim stanie serca. Nowe podwoje muszą być przygotowane, przez które błogosławieństwo i chwała dla świata przejdzie. Św. Paweł oświadcza, iż trzęsienie się czegoś przedstawia w znaczeniu figuralnym, niestałość danej rzeczy i możliwość jej usunięcia — aby na jej miejscu coś trwalszego mogło być ustanowione. Naród żydowski został usunięty ze swego uprzywilejowanego stanu, a nowy naród, nowe podwoje, nowy przybytek pojednania pomiędzy Bogiem a ludźmi jest od onego czasu w procesie ustanowienia.

„WY JESTESCIE NARODEM ŚWIĘTYM”

Nie tylko Izrael okazał się niegodnym tego chwalebnego stanowiska, ale żaden inny naród na świecie nie okazał się godniejszym od Izraela. Przeto Bóg rozpoczął przygotowywać nowy naród, składający się z samych tylko świętych; jak to św. Piotr wyjaśnia: „Wy jesteście rodzajem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym”. (1 Piotr 2:9). Najpierwszymi, jakoby zarodkiem tego nowego, z ducha spłodzonego, niebieskiego narodu byli świątobliwi żydzi. Następnie ten proces powołania trwał przez cały obecny wiek Ewangelii, przy zakończeniu którego święty ten naród zostanie ukończony mocą pierwszego zmartwychwstania. Wtenczas wszystko będzie w odpowiedniej gotowości i zwiastowanie, iż: „Pełna jest wszystka ziemia chwały Pańskiej” będzie wówczas faktem dokonany;

świat otrzyma obiecane mu błogosławieństwo — cielesny Izrael, według obietnicy Bożej, również mieć będzie pewien znamieny udział w chwalebnej tej pracy.

W widzeniu tym, prorok Izajasz dorozumiał się, że wstrząśnięcie podwoi, oraz ona chmura dymu, oznaczały iż kryje się gdzieś niegodność przyjęcia i dostąpienia chwały Pańskiej, więc podniósł okrzyk, wyznaczający swoją własną niedoskonałość, tudzież niedoskonałość tych, z którymi mieszkał. Widok chwały Pańskiej uprzytomnił mu jego niedoskonałość, jak również niedostatki jego bliźnich.

Taki sam skutek wywiera nauka Jezusa na tych, którzy poselstwo Jego przyjmowali. Doskonałość zakonu uwydatnia im się więcej, aniżeli kiedykolwiek przedtem, przy czym poznali, że przekraczali ten sam zakon więcej aniżeli nawet sami myśleli, przestępowali zakon nie tylko w myśli, słowie, ale i w uczynku. Świątobliwi i bogobojni z nich, przedstawieni w osobie Izajasza, wzięli to poważnie do serca, upokorzyli się przed Panem i wyznali, że oni wcale nie nadają się, by być nauczycielami ludzkości, bo tak naród Izraelski jak i wszystkie inne narody były niedoskonałe, więc jakiegokolwiek poselstwo byłoby głoszone ich wargami, byłoby niedoskonałe.

Usta Izajasza zostały dotknięte rozpalonym węglem wziętym z ołtarza, co przedstawia, że święci wieku Ewangelii, powołani tak z Izraela jak i ze wszystkich narodów, otrzymali potrzebne błogosławieństwa Boże, aby ustami swymi ogłaszali Jego zaproszenie: „Stawiajcie ciała wasze ofiarą żywą, świętą i przyjemną Bogu”. (Rzym. 12:1). To poselstwo rozniecone rozpalonym węglem z Boskiego ołtarza ofiary, rozchodziło się po całym świecie przez przeszło osiemnaście stuleci. Ono uczyło i zachęcało nie tylko do oczyszczenia się z grzechów, ale i do poświęcenia się Bogu na służbę.

„OTOM JA, POŚLIJ MIE”

Izajasz jest w dalszym ciągu figurą na lud Boży. Bóg wyraził życzenie posłać Swoje poselstwo i zaproszenie do ofiary wszystkim, którzy będą mieli uszy ku słuchaniu; a poświęceniu, których Izajasz figurował, oświadczyli podczas obecnego wieku: „Panie, otom ja pośliz mię”.

Następne wiersze wskazują, że poselstwo klasy Izajasza będzie nie popularnym. Mało usłucha, mało zrozumie i mało będzie tych, którzy dostąpią łaski pojednania i zostaną spłodzeni z ducha świętego. Poselstwo to było zapoczątkowane przez Mistrza i Apostołów. Przetrwowało ono dotąd i jakim było wówczas jest i dziś — niepopularnym, nie imponującym dla świata.

Lecz nie mamy się tym zniechęcać, wiedząc że tylko „Maluczkie Stadko”, ci, co są czystego serca, naśladowcy Jezusa, dostąpią błogosławieństwa i przysposobią się aby mogli stanowić klasę królestwa, te nowe podwoje łączące Boską Świątynię ze światem, rodzajem ludzkim.

Doświadczenia narodu Izraelskiego użyte są jako miara wskazująca kiedy uzupełnienie Kościoła nastąpi i kiedy chwała Pańska zajaśnieje

SZYMON, PIOTR

„Panie, Ty wiesz wszystko; wiesz, że Cię miłuję”. — Jan 21:27

Piotr był najprzedniejszym z dwunastu apostołów i aż do rady w Jeruzalemie nad sprawą obrzezania (Dzieje Apost. 15:6) był przewodnikiem pierwszego kościoła. Był on niezwykłym człowiekiem, mającym niemałe zdolności zawodowe i z wyjątkiem Pawła pozostaje najwybitniejszym z pośród apostołów.

Z zawodu rybak na morzu Galilejskim, pracował on wraz z bratem Andrzejem do spółki z Zebedeuszem i z jego synami: Jakóbem i Janem. Piotr przedstawiony został Jezusowi przez Andrzeja. Obaj byli uczniami Jana Chrzciciela, i obaj oczekiwali na przyjście Mesjasza. Skoro Andrzej usłyszał oświadczenie Jana o Jezusie, udał się do Piotra, prawdopodobnie do Betsajdy, i Piotr natychmiast wrócił z Andrzejem. Jezus i Piotr przyciągnęli zostali jeden ku drugiemu, i Mistrz dał swemu przyszłemu uczniowi nowe imię (Jan 1:40—42). Pierwszymi znajomymi Jezusa po jego poświęceniu byli ci uczniowie Jana Chrzciciela, którzy poszli za nim, aby się uczyć od niego. Jan miał przygotowywać ludzi na przyjście Pana (Łuk. 1:17), i spodziewać się należało, że Jezus tak się przybliży do Jana, aby Jan mógł wskazać Jezusa uczniom swoim. Piotra widzimy następny raz, gdy Jezus nad brzegiem jeziora, otoczony rzeszą, zapytał go o wypożyczenie łodzi, z której Jezus chciał mówić do ludzi. Jakoby dla wynagrodzenia Piotrowi za drobną przysługę, Jezus kazał mu wyruszyć na połów ryb. Piotr zgodził się z powątpiewaniem. Ryby napełniły sieci, aż zdawało się, że jego łódź i jego pomocnicy potoną. Piotr spostrzegł wielkość Nauczyciela i swoją małość, i gdy Jezus powiedział mu, aby odłądził się za nim, to uczyni ich rybakami ludzi, wszyscy czterej: Piotr, Andrzej, Jakób i Jan, zostawili swoje rybołówstwo, aby zostać uczniami Jezusa i iść z nim w jego nauczaniu.

Gdy jakiś czas potem Jezus po długiej modlitwie wywołał tych, co szli za nim, dwunastu na swoich apostołów, Piotr był pierwszym, którego

nad Izraelem, a przez niego nad wszystkimi narodami, rodzajami i językami podczas tysiąclecia. Miara wskazuje na zupełne spustoszenie i wypędzenie ich z ich własnej ziemi Izraelskiej. Ostatni wiersz tego proroctwa jednak mówi, że ostatecznie, po przejściu tego wszystkiego, wypuścił latoaśl z korzenia — że nasienie święte, święci ludzie pod Boską opatrnością będą wzbudzeni. Tymi świętymi w Izraelu będą święci Ojcowie, którzy zmartwychwstaną i dostąpią nagrody, jako ziemscy przedstawiciele królestwa Mesjaszowego (Żyd. 11:38—40; Ps. 148:11). Do tych Książąt zgromadzą się wszyscy wierni i świątobliwi Żydzi i ci stanowiąc będą zarodek, czyli zapoczątkowanie ziemskiej fazy królestwa Chrystusowego.

W. T. 4787. — 1911.

wymienił; i w każdym wyliczeniu apostołów imię jego stoi na pierwszym miejscu. Trzy inne imiona, jego towarzyszy w pracy i w nadziei Izraela, zawsze idą po nim; są oni zawsze czterema pierwszymi. I nie jest to bez przyczyny, Piotr bowiem wykazał najwięcej charakteru. Miał on najchętniejszy umysł i zawsze w lot pojmował wszystko, co Jezus mówił. Był on popędliwym, ciekawym człowiekiem, pełnym pomysłów i zawsze gotowym służyć Panu swojemu, którego był gorącym miłośnikiem. Nasz Złoty Tekst zapisuje jego oświadczenie miłości i nie ulega wątpliwości, że mówił szczerze i prawdziwie. Pomimo swoich zapomnień pozostał najwybitniejszym członkiem z pierwszych Dwunastu i jedynie jego miłość dla Pana mogła umożliwić Bogu pobłogosławienie go tak wielce dla kościoła, jak jest zapisane o nim.

Z owych czterech apostołów trzej byli umysłowymi dla Jezusa. Piotr, Jakób i Jan wzięci zostali z nim do domu Jaira, i oni widzieli jego przemienienie. Piotr nie stracił nic z tych okazji, ale skorzystał, chociaż jako człowiek naturalny (1 Korynt 2:14) nie mógł widzieć ich znaczenia, ani też nie hamował się w dawaniu wyrazu swoim naturalnym skłonnościom. Lecz przy ostatniej sposobności, gdy on, Jakób i Jan mieli wyłączny przywilej pozostania z Panem, tak on jak i oni stracili wiele. Jezus zabrał ich ze sobą do Getsemane, lecz Piotr, który ślubował więcej niż wszyscy inni, zasnął jak i oni, i Pan zniósł swój smutek w samotności.

PIOTR POZNAJE, ŻE JEZUS JEST CHRYSZTUSEM

Piotr to pierwszy rozpoznał, że Jezus był Chrystusem, Synem Boga żywego i o tym Jezus powiedział: „Błogosławionyś Szymonie, synu Jonaszowy, bo tego ciała i krew nie objawiły tobie, ale Ojciec mój, który jest w niebieszech” (Mat. 16:17). Zajście to wykazuje, że Piotr miał otwarty umysł i że był z uczniów najbłędszy. Lecz Piotrowe szybkie pojmowanie i porywczosć sprowadzały go niekiedy do błędu. Chciał on kierować sprawami Jezusowy-

mi, jak na przykład, gdy zapytany został o to, czy Pan Jego zapłacił daninę, odpowiedział za Jezusa bez pytania się o jego zdanie. Jezus łagodnie zganił go za to i posłał go łowić ryby, aby mieli pieniądze na zapłacenie podatku za obydwoch. A gdy przy poważniejszym o wiele zajściu Jezus powiedział uczniom swoim, że musi być zabity i zbudzony dnia trzeciego, Piotr namawiał go, aby na to nie pozwolił. Wtedy to Pan zgromił go surowo, nazwał go Szatanem, powiedział, że był on obrażeniem (przeszkodą) dla niego, że Piotr powiedział to z mądrości ludzkiej a nie Bożej (Mat. 16:23). Piotr w swojej porywczosci i w swojej niewykształconej miłości chciał, aby Pan jego ocalony został od śmierci i nieświadomie służył celowi Szatana. Szatan spróbował bezpośrednio sprowadzić Jezusa z prostej drogi; teraz zaś kusił Jezusa do tego samego za pomocą umiłowanego apostoła.

Można trafnie przyjąć, że Jezus użył Piotra tak, jak użył łodzi Piotrowej, albowiem z tego co zapisane jest o słowach Jezusowych, ma początek w czynach Piotra lub w jego pytaniach. Piotr to był gotów zejść z łodzi w wodę, aby iść do Jezusa i on to powiedział: „Wyłóż nam to podobieństwo”; on powiedział: „Tyś jest Chrystus”; on zganił Pana; on powiedział: „Uczynimy tu trzy namioty”; on zapytał, co uczniowie mieli otrzymać, że nie tak jak bogaty młodzieniec zostawili wszystko, aby iść za nim; on pytał o przekłete drzewo figowe, i szukał wytłumaczenia w sprawie końca wieku (Mat. 14:28; 15:15; 16:16; 22; 17:4; 26; 19:27). Z przyczyny Piotra podobieństwo o groszu zostało wypowiedziane i droga dla uczniów w sprawie przebaczenia grzechów została pokazana — Mat. 19:27; 20:1-16.

Rozważanie tych ustępów i nauk Pana naszego, jakie powstały z nich, wyjawiają, że Jezus używał Piotra bardzo rozlegle, co wszystko dowodzi, że Piotr był pojętny, że był dobrym uczniem, którego nauczyciel lubił mieć koło siebie. Nauki Pana naszego powstały, jak można powiedzieć, raczej z okoliczności i pytań, które słowa i czyny Piotrowe wywołały, aniżeli z zakreślonego planu wyłuszczenia prawdy.

Wielki błąd Piotra, zaparcie się Pana swego, powstał także raczej z tego zanadto skorego usposobienia. Nie miał on równowagi, którą mógł otrzymać tylko przez spłodzenie z ducha i jego chęć do wyrażenia uczuć, jakie w danej chwili go przejmowały, była za wielka dla niego w godzinie pokusy. Zgrzeszył on ciężko, lecz było to zerwanie się wysoko napiętej, popędliwej natury, zupełnie bez złości, stojące na przeciwnym biegunie postępkowi ucznia, który zdradziecko sprzedał swojego Pana. Pan w swoim czasie i w swój sposób przyjął Piotra z powrotem — Jan 21:15-18.

Po zmartwychwstaniu Jezusowym Piotr zajął przewodnie stanowisko między czekającymi uczniami i w dniu pięćdziesiątnicy (zielonych świąt) został napełniony duchem świętym, ogłosił prawdę w odniesieniu do Pana, a tym sposobem otworzył królestwo niebieskie dla ludu

swego. Objął on przewodnictwo w przedziwnym cudzie uzdrowienia człowieka kaleki od urodzenia, przez który to cud otrzymujemy pierwsze oświadczenie o czasach restytucji, które mają sprowadzić na ludzi wszystkie błogosławieństwa przepowiedziane przez proroków Bożych — Dzieje Apost. 3:19-21.

Naturalna śmiałość Piotra, używana teraz z ducha świętego, uczyniła go doskonałym przewodnikiem dla braci; był on wieżą mocy dla nich, i właśnie nadawał się doskonale do potrzeb kościoła, któremu wtenczas nie była potrzebna doktryna, lecz przewodnik i mówca, taki, który by powiedział władcę ludu, że Boga raczej słuchać należy niż ludzi, a w czynieniu tego, żeby wykazał, że władcy ci nie reprezentowali Boga (Dzieje Apost. 5:27). Taka śmiałość i dzielność wiary była miła Panu.

Pan użył Piotra, aby otworzył królestwo poganom. Posłany został do Cezarei i do Korneliusza, a świadczy on, że duch święty przypadł na to maluczkie stadko, „jako i na nas na początku” — Dzieje Apost. 11:15.

Widzenie na dachu domu Szymona garbarza w Joppie gdy Pan pokazał Piotrowi, że poganie nie byli pospolici ani nieczystości, było symboliczne, tak co do miejsca i co do znaczenia. Piotr patrzył na wielkie zachodnie morze, a myśli jego albo wtedy albo później powiedziały mu o wielkim zachodnim świecie, z ludu którego Bóg miał zebrać kościół swój — Dzieje Apost. 15:15.

PIOTR NIE BYŁ PIERWSZYM PAPIEŻEM

Po konferencji w Jeruzalemie Piotr nie jest tak wybitnym w kościele jak przedtem. Paweł zwraca teraz uwagę pisarza Dziejów Apost. i obejmuje stanowisko, na jakie został powołany; zostaje apostołem Pogan, nieobrzezania, podczas gdy Piotr dane miał „apostolstwo między obrzezanymi (Galat. 2:7, 8). Widocznym, jest, że Piotr podróżował dość wiele, lecz nie ma pewnych dowodów Biblijnych do przypuszczenia, że pojechał do Koryntu i do Rzymu, jak niektórzy myślą i jak papieństwo utrzymuje.

Zdaje się nie być dobrego powodu do mniemania, że Babilon, skąd pierwszy list został wysłany, był innym niż miasto Eufrates (1 Piotr 5:13). Piotrowe dwa listy są ogólne i napisane są do Chrześcijan rozproszonych po całym świecie. Są one przykładem skromności. Wiedział on, że Pan nie zbudził go, aby był nauczycielem kościoła, lecz miał on praktyczną znajomość łaski Bożej i jego celu w kościele, upominał przeto braci swoich. Píše, aby „wzbudzić przez napominanie uprzejmą myśl waszą” raczej aniżeli jako nauczyciel (Piotr 3:1). Nie próbował on być przewodnikiem myśli ani nie próbował błyszczenia, lecz raczej chciał być prawdziwym pasterzem owiec i chciał karmić baranki stada Nauczyciela swego, jako Pan nakazał mu, gdy przywrócił go na jego miejsce — Jan 21:15-18.

Oba listy przepelnione są miłościwym upomnieniem, jakie by pasterz dawał stadu swojemu. Nauczył się wiele i udzielał swego doświadczenia. Kiedyś uważał, że Jezus wypełnił wszystkie męki Pomazańca (Dzieje Apost. 3:18), teraz wie, że uczniowie dzielają los Pana swego i dopełniają to, czego brak w cierpieniach Chrystusa — 1 Piotr 2:20; 4:13.

Piotr był wielkim badaczem Pisma. On to, streszczając poselstwa proroków Izraelskich, dał kościołowi jedno jasno określone słowo o czasach restytucji (Dzieje Apost. 3:19-21); Piotr to pokazuje jasno, że jak niebo i ziemia zostały stworzone i zachowane Słowem Bożym, tak teraz tym samym Słowem zastąpione są innym niebem i ziemią — 2 Piotr 3:5, 13.

Piotr był bardzo miłującym człowiekiem i widocznie bardzo miłowanym. Lecz nie miał on gładkich słówek dla tych, co znali drogę życia a zawrócili z niej, ani też nie miał żadnego miłośnika dla tych, co sprowadzali owce Boże na bezdroża — Piotr 2:21, 22.

POŚWIĘCA ŻYCIE I KRZYŻUJE CIAŁO

Piotr wszedł głęboko w nauki Mistrza swojego. Dwie rzeczy podkreśla w swoim pierwszym liście: 1) już zaznaczone, że uczeń wchodzi z Mistrzem swoim w cierpienia Chrystusa, i 2) że uczeń musi ukrzyżować pożądliwości ciała. Oto mamy dwie właściwości umierania, których Chrześcijanin musi doznać: Umiera ofiarnie, składając swoje usprawiedliwione człowieczeństwo w ręce wysokiego kapłana i życie jego pochłonięte jest w ofierze (Rzym, 12:1; 1 Piotr 2:5); oraz krzyżuje ciało, starego człowieka, z jego żądzami (1 Piotr 4:1, 2; Rzym. 6:8; Galat 5:24). Przez to uczeń żyje jako nowe stworzenie w Chrystusie Jezusie, nie będąc już pod władzą i nadzorem Szatana.

„TAĆ JEST DROGA“

„I uszy twoje usłyszają słowo z tytu do ciebie mówiącego: Tać jest droga, chodźcie po niej lub byćście się w prawo albo w lewo udali”. — Izaj. 30:21

Jak często wśród życia kłopoty i doświadczenia obciążały wiele serc, które potrzebowały rozumnej rady i kierownictwa. Poszukiwana porada jednak nie zawsze jest rozumna; czasami trafia się na poradę ludzi bezbożnych lub grzesznych, a czasami może być nie-dojrzałą i niedoświadczoną, wskutek czego może doprowadzić w jedno z nieszczęsnych położen — zamieszania i ciemności. Taka droga jest całego świata, albowiem nie jest w mocy człowieka, aby mógł kierować swymi własnymi krokami (Jeremiasz 10:23). Ale nie jest taka droga dziecka Bożego, ponieważ ono nauczyło się gdzie ma szukać rady właściwej, a zatem znajduje zawsze poradę mądrości w swej potrzebie.

Autentyczność drugiego listu Piotrowego bywała kwestionowana. Jest to tego rodzaju pismo, które może być zaprzeczane przez fałszywy i obłudny kościół. Zwykli profesorowie religii, czy to w dniach Jezusa z Nazaretu czy w dzisiejszych, a właściwie kiedykolwiek, nie chcą słyszeć o rozprężeniu się ładu rzeczy, z którego oni żyją, ani nie chcą słyszeć o ustanowieniu siłą rządów sprawiedliwości. Słowa Piotra (2 Piotr 3:3, 4) znajdują zastosowanie do dni dzisiejszych, w których wtóra obecność Pana bywa obwieszczana. Szydercy wiedzą, że mają spodziewać się jego powrotu, nie może bowiem ulegać wątpliwości, że Jezus, któremu oni rzekomo służą i którego reprezentują, powiedział, że powróci. Zaprzeczają jednak jego faktycznemu powrotowi i objęciu przez niego władzy. I chętnie nieświadomi są (2 Piotr 3:5) poselstwa wydawanego przez wierne służby Pańskie, a nawet wróżebnych znaków, mówiących o jego Obecności. Są oni ewolucjonistami i nie spodziewają się przyjścia królestwa drogą kaktizmu. Gdy im się przypomniało, że Bóg raz zniszczył porządek światowy przez potop, to zaprzeczają temu faktowi; albo jeżeli przyznają ten fakt, to zaprzeczają, aby potop miał taki cel, o jakim mówi Pismo.

Słowo Boże głoszone było bezpośrednio, gdy niebiosy i ziemia były tworzone. W czasach późniejszych Słowo przychodziło z ducha świętego przez starożytnych świętych mężów, a potem przez apostołów (2 Piotr 1:1-3). Lecz Słowo działa między ludźmi przy pomocy wiernych członków ciała. Noszą oni słowo prawdy w sercach i w rękach swoich i wielka jest potrzeba śmiałości i odwagi w walce. Nie każdemu dane jest mieć zalety Piotrowe, lecz każdy może mieć jego żarliwość dla sprawy Mistrza, i tylko ci mają w tym udział, mogą spodziewać się udziału w przyszłych błogosławieństwach.

Jest godnym uwagi jak Prorok określa to zdanie, gdy mówi „słowo z tytu do ciebie mówiące”. Nie mówi, że to słowo jest przed tobą, jakiej nowej teologii — o Ewolucji, o Spirytyzmie, albo tak zwanej Christian Science, lub też jakiej innej filozofii ludzkiej, ale wskazuje tę starą wieść, w której zawierają się wszelkie błogosławione doktryny w Chrystusie, naszym Odkupicielu i Panu, naszym Nauczycielu, naszym Wzorze i Wodzu. Jest to słowo Pańskie wypowiedziane przez Jego natchnionych apostołów i proroków od dwóch do czterech tysięcy lat temu. Zatem jest to słowo Boskiego natchnienia, do którego prorok zwraca uwagę dla wszystkich tych, którzy pragną rozumnej rady i w tym słowie słyszymy głos Boży: „Tać jest droga chodźcie po niej.” Otóż gdybyśmy przyszli do rozstajnej drogi — do pewnego kryzysu doświadczenia, a wtedy nie wiedzieli gdzie się zwrócić, czy to w prawo czy w lewo, powinniśmy natychmiast zatrzymać się i słu-

chać głosu, lub innymi słowy powinniśmy udać się bezzwłocznie do Słowa Pańskiego i przez rozważanie przykazań i przepisów, oraz ilustracji odnoszących się do punktu, w jakim jesteśmy zakłopotani, starając się usilnie nauczania woli Pańskiej, prosząc również o kierownictwo jego ducha i starać się o zrównoważenie myśli w stan miłości, posłuszeństwa i zaufania „Tać jest droga, chodźcie po niej” będzie taką odpowiedzią dla każdego takiego serca.

Aczkolwiek te słowa Proroka były wypowiedziane bezpośrednio do cielesnego Izraela, wszakże zastosowanie ich do duchowego Izraela nie jest mniej znaczące. Stosowanie tych słów do Izraela, przepowiada przywrócenie im boskiej łaski, gdy długi okres ich kary i ślepoty się zakończy. Wtedy pod chwalebnym panowaniem Tysiącletnim Chrystusa, oczy ślepych będą otworzone i uszy głuchych usłyszają, a głos całego natchnionego Słowa będzie im wyraźnie zrozumiany, poprowadzi je we właściwych kierunkach Pańskich, albowiem księgi (zakon, proroctwa i pisma Nowego Testamentu) będą otworzone, więc wtedy będą sądzeni według uczynków nauki ich — Objawienie 20:12.

Droga wtedy dla cielesnego Izraela i całego świata będzie gościńcem świątobliwości, a odkupieni pańscy pójdą po niej ze śpiewaniem i wiecznym weselem na głowach ich (Izajasz 35:10); a końcem tej drogi będzie życie wieczne, zupełne wybawienie z grzechu i śmierci, oraz zupełne przywrócenie do ludzkiej doskonałości.

Podczas następnego nowego wieku, życie dla Izraela i dla całego świata będzie zrozumiane jasno, lecz nie jest mniej jasnym teraz dla dzieci Bożych, którzy postępują wiarą a nie widzeniem. Wykazuje to: 1) na drogę wiary, a ci co postępują wiarą a nie widzeniem są prawdziwym nasieniem Abrahamowym (Rzymian 4:12-16) do których odnosi się przymierze, oraz należą się im bardzo wielkie i kosztowne obietnice w ich większym wypełnieniu się. 2) Jest to droga zupełnego poświęcenia się Bogu, aż do śmierci, co się odnosi do pogrzebania ich woli w wolę Bożą — stawianie ciała ich ofiarą ży-

wą. Zgodnie z tymi dwoma zasadami — wiarą i poświęceniem — uczyliśmy się chodząc w nowości żywota, nie według ciała, ale według ducha, nie tak jak inni poganie postępują w próżności umysłu swego, lecz jako niemądrzy, ale (my) jako mądrzy, czas odkupując; bo przez wiarę chodzimy a nie przez widzenie — Rzym. 6:4; 8:1; Efezów 4:17; 18; 5:15, 16.

Przez wiarę i poświęcenie przyszliśmy do nowości żywota jako duchowi synowie Boży, ale jednak mamy ten skarb w naczyniach ziemskich, a nowe życie jest tylko w stanie zarodkowym. Przeto z konieczności zachodzi potrzeba, aby postępować według pobudek ducha nowej natury, a kontrolować skłonności starej. Więc to co znaczy postępować w nowości żywota, według ducha a nie według ciała. Postępować według ciała, znaczy ulegać ziemskim nadziejom zamiarom i ambicjom, a podczas walki ciała z duchem nie jest możliwym ubiegać się do obydwóch faz. Dla przestrogi zatem jest napisane: „Albowiem jeśli byście (spłodzeni z ducha) według ciała żyli pomrzecie; ale jeśli byście duchem sprawy ciała umartwiali (uśmiercali) żyć będziecie” — Rzymian 8:13.

Słowo Pańskie wskazuje nam ogólne zasady względem ścieżki, po której mamy postępować, więc jest nam dozwolone zapoznawać się chociażby z najmniejszymi sprawami życia, równocześnie wywiadywać się o różnych wyroczeniach Bożych. Gdy znajdziemy się w stanie, że nie wiemy czy udać się w prawo czy w lewo, znajdujemy wtedy słowo obietnicy: „Spuść na Pana drogę twoją, a ufaj w nim, a On wszystko uczyni.” Albo gdy jesteśmy bardzo obciążeni, znajdujemy i wtedy obietnice: „Pójdźcie do mnie wszyscy którzyście spracowani i obciążeni, a ja wam sprawię odpocznienie”. W taki sposób to słowo z tytu przynosi nam ulgę, pokój i spoczynek w pośród naszych życiowych przejść i doświadczeń, jeżeli tylko postępujemy w posłuszeństwie do jego zasad i przepisów, „a którzykolwiek według tego sznuru postępować będą pokój na nich przyjdzie i miłosierdzie, i na lud Boży Izraelski.”

Raport z konwencji w Lens (Francja).

Przy łasce i przy pomocy Bożej jednodniowa Konwencja została urządzona 6 marca 1977 r. w mieście Lens (Francja). W pięknej sali, na trzecim piętrze ratusza, Bracia i Siostry dość licznie się zjechali, aby uwielbiać Ojca Niebiańskiego w wspólnym nabożeństwie i aby mieć bliską społeczność jedni z drugimi.

Lud Boży potrzebuje, niekiedy się odłączyć od wszystkich zajęć domowych i zawodowych, aby doznać trochę odpoczynku duchowego. Pan raz powiedział Swoim ucz-

niom: „Wy sami idźcie na osobność, na miejsce ustronne i odpocznijcie nieco” (Marek 6:31). Będąc często przepławieni w ogniu doświadczeń i nieraz utrudnieni przez ustawiczny bój przeciwko grzechowi, Lud Pański odczuwa potrzebę stanąć w drodze od czasu do czasu i odpocząć nieco na miejscu ustronnym jak to czynił niegdyś Izrael, gdy podróżował po puszczy, po wyjściu z niewolęgijskiej.

Ta Konwencja była właśnie takim miejscem orzeźwienia i odpoczynku, taką oazą w pustyni świa-

ta tego, dla Braci i Sióstr.

Przewodniczącym tej Konwencji był Brat M.T. Po krótkiej powitalnej mowie, brat ten poprosił do pierwszego wykładu Brata W.E., który usłużył na temat: „A ponieważ sprawiedliwy ledwie zbawiony będzie, niebożny i grzeszny gdzie się okaże?” (1 Piotr 4:18). Ten werset zdaje się straszyć do pewnego stopnia — powiedział mówca. Zdawałoby się, że tylko sprawiedliwi będą zbawieni, gdyż oni mają trudności dostąpić zbawienia. Faktycznie Św. Piotr poucza nas, że tylko sprawiedliwi, czyli usprawiedliwieni bądź przez wiarę, w tym wieku, bądź przez uczynki w przyszłym wieku otrzymają żywot wieczny (2 Piotr 1:11; Rzym. 5:18, 19, 3:26; Izajasz 35:1-10).

Po nim został powołany do kazalnicy Brat K.J., który przemówił na temat: „Moc języka”. Był to budujący i równocześnie napominający wykład. Brat mówca wskazał, że Bóg stworzył człowieka wyższym w mądrości od wszystkich innych stworzeń na ziemi i obdarzył go możliwością mówienia. Człowiek, językiem owym może uczynić dużo dobrego i dużo złego. Ma więc starać się, aby pannać nad nim (Jakub 3:2, 13:18, 20, 39:2; Jan 7:45, 46; Łukasz 4:22).

Nastąpiła pora obiadowa. Po skromnym pożywieniu (chleb i kawa) uczestnicy posłuchali naszą młodzież, która zaśpiewała kilka pieśni pod dyktando Brata R.Z.

Brat D.A. przemówił potem po francusku. Mówca wziął za przed-

miot pewne wydarzenie, które miało miejsce za czasów Gedeona (Sędziów 6:36—40). Rosa przedstawia błogosławieństwo Boże, runo welny jest typem na Kościół a klepisko na ludzkość. Rosa spadła na runo a nie na klepisko, czyli na ziemię. W wieku ewangelii Kościół otrzymuje błogosławieństwo, ale nie świat. Potem rosa spadła na ziemię, lecz nie na runo. W Królestwie Bożym świat dozna błogosławieństwa, lecz Kościół w ciele nie otrzyma ich, bo będzie już uwielbiony (1 Mojż. 27:28; Jan 1:17; Jakub 1:18; Jan 14:3).

Do ostatniego wykładu poproszono Brata J.A. Przedmiot jego przemówienia był: „Trzy najważniejsze pokusy Nowego Stworzenia”. Brat ten wytłumaczył znaczenie

pokus naszego Pana, wzmiankowane w Ew. Mateusza 4:1—11. Następnie wskazał, że jako naśladowcy naszego Pana musimy też opierać się różnym pokusom (Manna 27 września, 3 listopada, 6 sierpnia).

Brat przewodniczący zakończył błogosławioną ucztę duchową kilkoma słowami zachęty, po czym kazał podziękować za nadesłane pozdrowienia wszystkich Braci i Sióstr, którzy nie mogli przybyć, jak i również ich serdecznie pozdrowić. Wierzymy, że ta ucztę duchową pozostanie jako dodatkowy pomnik w sercach i umysłach Ludu Bożego we Francji.

Za uczestników Konwencji
Brat P. A.

Echo z konwencji w Lens (Francja)

Jak w każdym roku o tej porze, jednodniowa Konwencja została urządzona przy pomocy Bożej 26 grudnia 1976 r., w mieście Lens (północna Francja). Pragnieniem naszym jest podzielić się z Braciami i Siostrami naszego kraju, którzy nie mogli przybyć na tę Konwencję, jak i również z Ludem Bożym poza granicą, otrzymanymi błogosławieństwami.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że za każdym razem, gdy Lud Boży się zgromadza, aby uczcić swego Stwórcę, otrzymuje od Niego Błogosławieństwa. Konwencja w Lens nie została wykluczona z tej reguły. Ojciec Niebiański otworzył szeroko okna niebieskie i zlał hojnie na wszystkich uczestników błogosławieństwa, innymi słowy udzielił każdemu większą miarę Swego Ducha Świętego, tak, że każdy odczuł w sercu swym większą radość i błogość (Mal. 3:10).

Brat Mateja z Polski uczestniczył w naszej Konwencji i jego obecność przyczyniła się do powiększenia radości wśród Braci i Sióstr. Korzystając z jego wizyty, poprosiliśmy go dwa razy do usługi.

Przewodniczącym był Brat D. A., który po krótkiej powitalnej mowie objaśnił tekst który mamy na ten dzień: „Nazwiesz imię Jego JEZUS, albowiem On zbawi lud Swój od grzechów ich” (Mateusz 1:21). Cho-

ciaż właściwym dniem narodzenia Pańskiego był mniej więcej październik, a nie 25 grudnia, to nie stanowi jednak dla nas wielkiej różnicy — dodał ten Brat — ponieważ nie mamy powiedziane, by ten dzień obserwować.

Pierwszym wykładem usłużył Brat T. W. Temat jego był okolicznościowy, ponieważ był o narodzeniu naszego Pana. Zaczawszy od 1 Moj. 3:15 mówca odpowiednio przedstawił w jaki sposób Bóg poprzez wielki wyrażniejszy czyn obietnicy o przyjściu Mesjasza i Wybawiciela. W końcu czas na wypełnienie obietnicy nadszedł i Jezus się narodził jako Zbawiciel świata (Izajasz 7:14—16; Micheasz 5:2; Łukasz 1:26—28; Mateusz 1:18—21).

Następnym wykładem usłużył Brat Mateja na temat: „Co by było gdyby nasz Pan się nie narodził, a jakie korzyści mamy z Jego narodzenia?”. Po przekazaniu pozdrowienia z Polski, Brat ten wykazał, że z powodu upadku jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć. Ten stan pozostałby, gdyby nasz Pan nie złożył okupu za wszystkich. Wiemy jednak, że Bóg nie dozwoliłby na zło, gdyby nie zamierzał przyprowadzić ludzkość w przyszłości do harmonii z Nim. Dzięki śmierci ofiarniczej naszego Pana, to naprawienie człowieka będzie możliwe. My najpierw

otrzymujemy korzyść z ofiary naszego Pana, gdyż zostaliśmy powołani wysokim powołaniem i wielkie i kosztowne obietnice nam są darowane (Rzymian 5:12—19; 1 Kor. 15:22).

Po południu, jak zwykle, młodzież zaśpiewała nam kilka pięknych i podnoszących na duchu pieśni, po czym rozpoczął się wykład w języku francuskim.

Brat L. R. mówił o bilansie życia, jaki każdy chrześcijanin powinien czynić przy każdym końcu roku. Zestawienie zysków i strat należy sporządzić, aby się dopatrzeć czy czynimy postęp w Prawdzie. Jest również czas odpowiedni, aby powziąć nowe i dobre postanowienia (Jozue 1:1—3; 1 Król. 2:1—4; Psalm 19:15).

Na zakończenie Brat Mateja jeszcze przemówił do uczestników; jego temat był: „O boju wiary”. Każdy chrześcijanin prowadzi bój. Piśmo Święte mówi, że to jest bój o wiarę raz świętym podaną (Juda 3). Są różne rzeczy do zwyciężenia, ale jeśli mamy silną wiarę to potrafimy stać się zwycięzcami. Apostoł Jan mówi, że to co zwycięża świat jest wiara nasza.

Nadesłane pozdrowienia były wszystkie odczytane i zostało uchwalone, aby przekazać wszystkim Braciom i Siostram, którzy przestali nam pozdrowienia, wyrazy bratniej miłości przez łamy naszych czasopism.

Za uczestników Konwencji
Brat P. A.

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na straży”, ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi 60 zł

Numer pojedynczy 10 zł

Drukarnia Narodowa, Zakład Nr 6, Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Nakład 2.100 egz. — Zam. 357/77 — C-23



Rok założenia 1958

MAJ — CZERWIEC 1977 R.

Nr 3

SPIS TREŚCI: Tajemnica pobożności ♦ Przyjaciół grzeszników ♦ Gedeon — mąż pełen odwagi ♦ Złoto, srebro i drogie kamienie ♦ Kto jest moim bliźnim?

Tajemnica pobożności

„Wielka jest tajemnica pobożności”. 1 Tym. 3:16

Wszelki świat jest pełny tajemnic. Począwszy od drobnoustrojów w powietrzu i w wodzie, aż do gwiazd świecących na firmamencie w niepojętej dla nas odległości od ziemi, wszędzie napotykamy tajemnice. Możemy to inaczej wyrazić, że niewiele z tych rzeczy możemy pojąć. W starożytności ludzie wierzyli, że wszystko co nas otacza, składa się z czterech elementów — ziemi, powietrza, ognia i wody. Obecnie ludzie odkryli sto trzy pierwiastki. Przez długi czas wierzone, że atom jest najmniejszą niepodzielną cząstką materii, lecz obecnie wiemy, że atomy składają się z elektronów. Tajemnicza siła elektryczności, która przenika ziemię i wodę znalazła zastosowanie dopiero w dzisiejszych czasach. Istnieje tajemnica w kropli wody. Co wiąże dwa atomy wodoru z jednym tlenem tworząc cząsteczkę wody? Oczywiście możemy to określić, ponieważ znamy prawo chemicznego powinowactwa. Lecz co jest powodem, że taka precyzyjna akcja ma miejsce? I dlaczego atomy nie łączą się w różnych proporcjach?

Dlaczego mucha ma osiem tysięcy oczu. Dlaczego konik polny posiada dwieście siedemdziesiąt rogowych zębów w swym ciele? Dlaczego oczy dorsza (przypuszczalnie pierwotnie był to kawałek galarety) mają krystaliczne soczewki złożone z milionów mikroskopijnych włókien spojonych przez miliony drobnych ha-

zyków? Skąd dżdżownica bierze siły do odrastania nowej głowy, gdy stara została odcięta? Dlaczego niektóre rośliny zjadają owady i w pełni je trawiają? Dlaczego koń rozpoczyna chód z przedniej nogi a krowa z tylnej? Dlaczego?? Moglibyśmy stawiać pytania w nieskończoność i otrzymać jedyną odpowiedź, że wszystkie rzeczy jakie istnieją, posłuszne są prawom stworzenia.

Jedną z największych tajemnic jest kiełkowanie. Jak biochemicznie elementy tworzące zarodek nasienia zostają wyposażone cudowną właściwością zwaną życiem? Poeta wyraził tę myśl słowami:

Oto tajemnica: życiodajna rola,
Szybko śmierć dotyka posiewu nasienia,
Lecz nadchodzi siła ożywczego tchnienia
I znów młode zboże kryje puste pola.

Dlaczego przyroda nigdy nie czyni pomyłek? Dlaczego owies nie zapomina, że jest owsem i nie przemienia się w jęczmień lub pszenicę? Istotnie jak mówi Biblia, Bóg wszystko uczynił według rodzaju swego. Człowiek może czynić pomyłki, lecz nigdy ich nie czyni nasienie ziemi. A po wykiełkowaniu nieomylna roślina rośnie do góry a nie ku dołowi, ponieważ szuka światła słonecznego i warunków umożliwiających owocowanie we właściwym czasie. Wielka jest więc tajemnica, która nas otacza. Nikt